

Proponujemy Wam lekturę „wywiadu rzeka” z naszym Ojcem Założycielem. Choć Ks. Jan Berthier zmarł w 1908 r. dla nas duchowych synów, Jego słowo jest wciąż żywe i aktualne. Pragniemy w nowej, współczesnej formie podzielić się nim z wami.

(w imieniu redakcji wywiad przeprowadził ks. Adam Bajorski MSF)

O przejmowaniu się, Ewangelizacji i przełożonych

Redakcja: Co powiedzieć przejmującym się ponad miarę z różnych powodów?

Ks. Jan: Nie powinniśmy się niczym za bardzo przejmować, nawet z powodu cierpień nieuleczalnych. Jest rzeczą ważną, by braki i niedostatki nawet duchowej natury przyjmować z takim spokojem jak wszystkie inne. Musimy przy tym wykorzystać te środki, które nam Opatrzność Boża stawia do dyspozycji, nie narzekając zbytnio na to, czego nam brakuje. Ogólnie nie brak nam przecież pomocy Bożej, a ci, którzy chcą żyć dobrze, znajdują zwykle i sposób ku temu. [...].

Redakcja: A co powie Ojciec na temat Ksiąg Świętych?

Ks. Jan: Kochaj święte pisma, a mądrość ukocha ciebie. Niech ci będą one ozdobą, którą przystroisz serce.

Redakcja: Jaka jest najlepsza metoda na ewangelizację?

Ks. Jan: Jeżeli chce się uczynić dużo dobra, należy dużo się modlić. Sam z siebie człowiek nie ma zbyt wielkiego wpływu na drugiego. Trzeba być mężem Bożym, wtedy nawróci się innych, wyświadczy się im dobro. Powinniśmy sprawić naszym sposobem postępowania i życia, że świat zacznie się nam przyglądać. Musimy być przywiązani tak mocno, jak to jest możliwe, do tradycji Domu, ducha pracy, dystansu w kontaktach z ludźmi z zewnątrz, przede wszystkim z osobami płci przeciwnej. Czynimy wszystko, abyście to praktykowali. Im bardziej będziemy wierni tradycji tego Domu i pouczeniom, które tutaj otrzymujemy, tym więcej będzie wzrastał szacunek, którym darzą nas ludzie.

Redakcja: Ojciec, autorytet władzy w Twoich czasach był o wiele większy. W tej chwili przełożony jest bardzo często 'chłopcem do wszystkiego'. Każdy może mu postawić swoje wymagania, czasem są to niewykonalne roszczenia. Co o tym myślisz?

Ks. Jan: Miłość braterska tworzy wspólnotę. Dla wspólnoty jest ona wszystkim. Wiele trudności, które w niej występują pochodzą z braku miłości. Trzeba mieć wzgląd na innych, uprzedzającą grzeczność, respekt, uprzejmość, szacunek do swych przełożonych, jakikolwiek będzie ich wiek, ponieważ zawsze trzeba widzieć w nich przedstawicieli Jezusa Chrystusa. Nie należy nigdy publicznie sprzeciwiać się ich decyzji ani ich upokarzać wobec innych. Jeżeli uważasz za pożyteczne wyrażenie im zdania, trzeba zrobić to na osobności, nie publicznie. Inne postępowanie znamionuje Twoje złe wychowanie i głupotę w najwyższym stopniu. Miejmy wobec nich uprzedzającą grzeczność, miłość, którą mają najlepsze z dzieci wobec Najlepszego z ojców.

Redakcja: Czy rzeczywiście tak można w dzisiejszych czasach odnosić się do przełożonego? Chyba tak! Przełożony jest reprezentantem Boga a w drugiej kolejności wspólnoty. Jednak i on i wspólnota powinna odnosić się do prawa zewnętrznego nauczania Kościoła, Konstytucji i Dyrektoratów. Nie może być bezwolnym narzędziem, zakładnikiem swoich wyborców.

O La Salette

(miejsce objawienia Matki Bożej, gdzie pracował ks. Jan)

Redakcja: Z pewnością tak wielkie doświadczenie duszpasterskie Ojca wynika z wieloletniej pracy jako kaznodzieja na Górze La Salette. Na ile objawienie z La Salette miało wpływ na powstanie naszego Zgromadzenia?

Ks. Jan: Opatrzność Boża przywiodła mnie wówczas niejako za rękę w te strony (Północna Brabancja w Holandii - uwaga Red.), gdzie powstało nowe zgromadzenie dzięki opiece Świętej Rodziny i Matki Bożej z La Salette - zgromadzenie, które rokuje wielkie nadzieje... że wy tutaj jesteście, macie do zawdzięczenia Matce Bożej Saletyńskiej.

Redakcja: Staramy się nasze dni skupienia przeżywać w duchu pokuty, zaleconej przez Chrystusa poprzez Maryję na świętej Górze. Trochę gorzej wychodzi nam przekazywanie orędzia saletyńskiego w naszym głoszeniu, w duszpasterstwie. Nie potrafimy jeszcze, mówiąc o całym dziele zbawienia człowieka, wpleść tego wątku pokutnego przy okazji mówienia o wierze w Boga i Bogu oraz nawrócenia - zwrócenia się do Chrystusa - jedynego Zbawiciela. Odprawiane przez Ojca podczas misji ludowych (czysta forma ewangelizacyjna) nabożeństwo do Matki Bożej z La Salette przyczyniało się do tego, że przejście od jednej prawdy kerygmatycznej do drugiej: od tego, że Jezus jest jedynym Panem i Zbawicielem człowieka i jedynym rozwiązaniem problemu grzeszności człowieka, do drugiej mówiącej, że skoro tak jest, to powinienem przyjąć Go jako osobistego Zbawiciela i Pana, stawało się dla ludzi potrzebujących miłosierdzia Bożego bardziej zrozumiałe, bardziej serdeczne.

Ks. Jan: W latach 1862-1889, mieliśmy to szczęście, że mogliśmy część lata spędzić na tej górze i być świadkami wielu błogosławionych skutków, które działo w sercach i duszach wiernych nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny z La Salette. Jako misjonarz ludowy głosiłem w różnych diecezjach i w rozmaitych warunkach misje. W mojej drodze misjonarskiej przybywałem do parafii, w których panowała obojętność, parafii, jakich dzisiaj jest tak wiele, ale także parafii, w których kwitła żywa wiara [...]. Praca misjonarza przynosi bez wątpienia zawsze wiele radości i zadowolenia. Wszędzie spotyka się grzeszników, którzy przybywają z tak szczerym żalem, że nie można nie płakać wraz z nimi przy słuchaniu takiej spowiedzi. Ale prawda zobowiązuje nas do wyznania, że praca duszpasterska nigdzie nie daje tyle pociechy, jak codzienna spowiedź na Górze La Salette. Tylko do La Salette przychodzą wielcy grzesznicy, którzy przedtem byli zatwardziali w złem, a odchodząc od konfesjonału powtarzają: „Nigdy nie myślałem, że Bóg da mi tę wielką łaskę żalu i nawrócenia.”

O życiu zakonnym ogólnie

Redakcja: Proszę nam powiedzieć, co jest prawdziwym źródłem radości w naszym życiu zakonnym. Nie chcemy jednak definicji, którą możemy codziennie usłyszeć w radiu i telewizji oraz czytając ilustrowane brukowce?

Ks. Jan: Prawdziwa radość jest owocem Ducha Świętego i zawsze towarzyszy miłości. Dlatego starajmy się usilnie być apostołami radości, aby w ten sposób głosić miłość Boga do ludzi.

Redakcja: Jakie wymagania stawia Ojciec swoim synom duchowym?

Ks. Jan: Każdego misjonarza na wzór św. Franciszka Ksawerego winna cechować stanowczość oraz nieskazitelna moralność, której nie będzie mogła zmienić żadna okoliczność.

Redakcja: Co ponadto?

Ks. Jan: Porządek jest źródłem pokoju tak osobistego jak i całej wspólnoty.

Redakcja: Czy są jeszcze inne fundamentalne wymagania?

Ks. Jan: Należy dobrze poznać regułę Zgromadzenia i uczynić ją tematem osobistych rozmyślań.

Redakcja: Co jest miarą duchowości poszczególnego Misjonarza Świętej Rodziny?

Ks. Jan: Intencja z jaką wykonuje się różne dzieła świadczy o duchowości człowieka.

Redakcja: W jednym zdaniu, jak zawarłby Ojciec wskazanie dotyczące, bezpiecznego realizowania swojego powołania?

Ks. Jan: Najbezpieczniejszą drogą dla zakonnika jako dla osoby poświęcającej się Bogu jest posłuszne wykonywanie Jego woli.

Redakcja: A co z czasem jakim zakonnik dysponuje?

Ks. Jan: Czas należy traktować jak cenny dar, którego nie wolno nam nierozsądnie roztrwonić. Dlatego należy ciągle (także i po skończeniu formacji seminaryjnej) pogłębiać swoją wiedzę pamiętając, by nie tracić czasu na zbędne zajęcia, prace i rozrywki.

Redakcja: A brak pokory u zakonnika?

Ks. Jan: Brak pokory winien budzić w nas niepokój, gdyż pycha jest źródłem słabości.

Redakcja: W jaki sposób osoba powołana powinien kontaktować się z innymi ludźmi?

Ks. Jan: W naszym życiu, a szczególnie w kontaktach z innymi ludźmi winniśmy być „wielkimi poszukiwaczami” dobra i tego wszystkiego co jest pozytywne, tego, co łączy a nie dzieli. Nie chodzi tu jednak o puste prawienie komplementów.

Redakcja: Czy powinien upominać swoich współbraci, czy raczej powinien milczeć, cierpieć i modlić się?

Ks. Jan: Okrutną litością jest nie uświadomienie współbratu jego wad. Jednak trzeba to czynić w duchu dobrze rozumianej miłości bliźniego.

O karierowiczach, krytyce i szatanie

Redakcja: Co powiedzieć tym, którzy uważają, iż ich aktualna pozycja w Zgromadzeniu nie jest odpowiednia w stosunku do ich umiejętności?

Ks. Jan: Nie istnieje zajęcie godne pogardy. Są tylko ci, którzy wykonując je źle, czynią je godnym pogardy!

Redakcja: Jakie są elementy tworzące rzeczywistą wspólnotę?

Ks. Jan: Moje dzieci, nie zapominajcie, że miłość braterska jest w domu zakonnym na pierwszym miejscu, następnie posłuszeństwo. Mając miłość braterską i posłuszeństwo można stworzyć wspólnotę zakonną.

Redakcja: Czasami nie potrafimy znieść uwag naszych współbraci ...

Ks. Jan: Moje dzieci, niezależnie od waszego postępowania musicie nauczyć się znosić krytykę. Jeśli zrobisz trochę więcej niż inni powiedzą, że jesteś zbyt surowy. Kiedy spojrzysz na pewne rzeczy szerzej natychmiast powiedzą, że jesteś lekkoduchem. Dzięki Bogu nie można powiedzieć o nas, że lekceważymy sobie sprawy. W ostateczności ze względu na krytykę bądźcie raczej surowi niż lekkomyślni.

Redakcja: ???

Ks. Jan: Nigdy nie będziesz człowiekiem wspólnotowym, jeżeli nie wyrzekniesz się swych własnych idei.

Redakcja: Czy należy to rozumieć, że mamy zatracić swoją własną osobowość po to, by być dobrym członkiem wspólnoty?

Ks. Jan: Nie zapominajcie moje dzieci, że miłość braterska jest doskonałością duszy, szczęśliwością czasu i ceną wieczności. Posłuszeństwo i ubóstwo skończą się, miłość pozostanie - manet caritas.

Redakcja: A co o przełożonych we wspólnotcie?

Ks. Jan: Wspólnota zawsze będzie miała przełożonych na jakich zasługuje. Jeśli jest gorliwa, wybierze sobie gorliwych przełożonych, którzy zasługują na to, by nimi być. Jeśli wspólnota sama jest rozluźniona, będzie miała kapitułę złożoną z ludzi zaniedbujących dyscyplinę, którzy wybiorą na asystentów, na doradców, na przełożonych, nawet tych o których wiedzą, że pozostawią ich w prowadzeniu życia rozluźnionego.

Redakcja: A co jest najlepszą ochroną wspólnoty przed atakami szatana?

Ks. Jan: Wierzę, że diabeł nic nie może we wspólnotcie, w której wszyscy się modlą. To prawdziwa potęga.

Redakcja: Czy np. brak modlitwy i nieposłuszeństwo przełożonym ma swój związek? Znamy zakonników, którzy powiadają : „Będę robił co mi się podoba, bo co mi mogą zrobić? Niech mnie suspendują! Cóż, będę wczesnym emerytem”.

Ks. Jan: Nie zapominajcie, że upór jest straszną córką szatana, tego, który powiedział w niebie: Non serviam. On działa także dzisiaj i podpowiada takie słowa wszystkim, którzy nadstawiają mu ucha.

Redakcja: Jakie przesłanie wynika z Księdza wypowiedzi?

Ks. Jan: Oby wszyscy gorliwi i oddani Zgromadzeniu, a jest ich znakomita większość, czynili wszystko, co leży w ich mocy dla zachowania zwyczajów i tradycji oraz pielęgnowali zwłaszcza te formy pobożności i cnoty, które w pewnym stopniu upodabniają Zgromadzenie do Świętej Rodziny. Chodzi mianowicie o skromność i czujność, pokorę i ubóstwo, posłuszeństwo i miłość braterską. [...].

O modlitwie przed wejściem na ambonę i o kapłaństwie

Redakcja: Ojczy, tysiące ludzi słuchało Twoich kazań w La Salette. Każde Twoje działanie na ambonie było poprzedzone modlitwą. Czy mógłbyś zdradzić jej treść. Być może wprowadzimy ją do zbioru naszych modlitw?

Ks. Jan: Panie, Ty jesteś Stwórcą, a my tylko gliną. Twoje ręce nas stworzyły i uformowały. Nic nie posiadam, co by należało do mnie, oprócz grzechu. Ty wiesz, o Boże, że wina moja wyrosła ponad moją głowę i przygniata mnie wielkim ciężarem. Bogu samemu należy się cześć i chwała, nam jedynie zawstydzenie. Będę się więc rumienił przed Tobą ze wstydu za odrobinę pochwały, którą mi czasem zapłacą. Czyż nie dzieje się często tak, że chwałą nas jedynie za domniemane zasługi, które w oczach Twoich nie mają żadnej wartości lub stanowią wręcz nieprawość. Z tym głębszą teraz racją niczego więcej się nie podejmuję, niczego nie uczynię z miłości własnej, nie wypowiem żadnego słowa, by siebie chwalić. Daj mi tę łaskę, o Panie, abym prace duszpasterskie, które mi zlecisz, najchętniej wykonywał wśród maluczkich i ubogich z miłości ku Tobie. Sam przecież dla naszego zbawienia chciałeś być małym i ubogim, a dla naszego zbawienia wybrałeś maluczkich, ubogich i ułomnych i kazałeś małym dzieciom przyjść do siebie. O Boże mój, chciałbym zostać sługą ubogich! Co za radość tkwi w tym. Jakież pokój przygotowuje nam ta myśl i decyzja zajmowania ostatniego miejsca, umiłowania pokory i uniżenia. Uczcie się ode mnie, że jest cichy i pokornego Serca, a znajdziecie pokój dusz waszych! - mówisz boski Zbawicielu! Duma i pycha są błędzeniem, stwarzają nieporządek. Co za chwała i wyróżnienie móc stać się bliskim Tobie i podobnym przez pokorę.

Redakcja: Rozmowa o życiu zakonnym odsunęła na dalszy plan sprawę naszego kapłaństwa. Może coś na ten temat?

Ks. Jan: Gorliwy kapłan powinien mieć według słów św. Leonarda z Porto Maurizio - silne plecy i szlachetną duszę. Nie może jak pustelnik czy seminarzysta siedzieć lękliwie w swojej celi, ale powinien z całą gorliwością i odwagą rzucić się w wir walki ze złem i przewycięzać w sobie wszelką bezpłodną małoduszność. Czegóż mamy się lękać, jeżeli kierujemy się bojaźnią Bożą? Gdy tylko mamy na uwadze chwałę Bożą i dobro dusz, możemy swobodnie przystąpić do dzieła.